

Gazetka szkolna

„Echo szkolne”

W tym numerze:

- Przepis na...
- Pomysły na walentynki ♥
- Kącik literacki
- Polecane piosenki 🎵
- Językolandia
- Humor 😊

Przepisy na:

Ciastka walentynkowe

Składniki na około 30 niedużych ciastek:

- 200 g masła, w temperaturze pokojowej
- 1/2 szklanki drobnego cukru do wypieków
- 1 jajko
- 2 szklanki mąki pszennej
- 2 łyżeczki ekstraktu z wanilii
- czerwony barwnik spożywczy w paście/żelu

Masło i cukier umieścić w misie miksera. Utrzeć, do otrzymania bardzo puszystej, jasnej masy. Dodać barwnik (ilość wedle potrzeby) i zmiksować do otrzymania jednolitego czerwonego ciasta. Dodać jajko i utrzeć do całkowitego połączenia. Dodać ekstrakt i zmiksować. Dodać mąkę i zmiksować do połączenia. Uformować w kulę.

Stolnicę oprószyć bardzo delikatnie mąką. Wyłożyć kulę ciasta i rozwałkować na grubość 1 cm (nie cieniej, ciasteczka powinny być dość grube). Wycinać serca przy pomocy foremki do ciastek. Układać na blaszce do pieczenia wyłożonej papierem

do pieczenia lub matą teflonową.

Piec w temperaturze 190°C przez około 12 - 15 minut lub do lekkiego zarumienienia brzegów. Wyjąć, wystudzić na kartce.

Lukier:

- 1 szklanka cukru pudru
- 2 - 3 łyżki wrzącej wody lub soku z cytryny
- posypka cukrowa

Cukier puder rozetrzeć w naczyniu z wrzącą wodą (grzbietem łyżki) do gładkości. Jeśli będzie zbyt gęsty - dodać więcej wody. Jeśli zbyt rzadki - dosypać cukru pudru. Ciasteczka maczać w lukrze, odkładać na kratkę, posypać cukrowymi kuleczkami.

Przechowywać do 7 dni w szczelnym pojemniku.

Smacznego!

Pączki

Składniki na około 20 - 25 sztuk:

- 600 g mąki pszennej + kilka łyżek do podsypywania
- 3 małe jajka
- 100 g masła roztopionego
- 70 g cukru z prawdziwą wanilią
- pół łyżeczki soli
- 250 ml letniego mleka
- 20 g świeżych drożdży lub 10 g drożdży suchych
- olej (do smażenia)
- konfitura lub krem budyniowy (do nadziewania)

Mąkę pszenną przesiać, wymieszać z suchymi drożdżami (ze świeżymi najpierw zrobić rozczyn*). Dodać pozostałe składniki i wyrobić, pod koniec dodając rozpuszczony tłuszcz. Wyrabiać kilka minut, aż ciasto będzie gładkie i miękkie (starając się nie dosypywać mąki, mimo iż ciasto będzie się lekko kleić; polecam wyrabiać mikserem z hakiem do ciasta drożdżowego lub w maszynie do pieczenia chleba). Wyrobiane ciasto uformować w kulę, włożyć do oprószonej mąką miski, przykryć i odstawić w ciepłe miejsce do podwojenia objętości (około 1,5 godziny).

Po tym czasie ciasto wyjąć na oprószonej mąką blat. Rozwałkować na grubość około 1 - 1,3 cm i szklanką o średnicy 6,5 - 7 cm wykrawać pączki. Odkładać je na blaszkę oprószoną mąką do podwojenia objętości (powinny być bardzo dobrze napuszone, ale nie przerośnięte). Można również formować z ciasta kulki, które od razu nadziewamy dżemem (ja zawsze nadziewam już po usmażeniu).

Po wyrośnięciu smażyć pączki w oleju rozgrzanym do temperatury 175°C, po kilka minut z każdej strony. Temperatura oleju nie powinna być zbyt wysoka, ponieważ pączki szybko zbrązowieją od zewnątrz, a w środku będą surowe.

Po usmażeniu odkładać na bibułkę do odsączenia. Nadziewać konfiturą lub kremem, jeśli nie zrobiliście tego wcześniej.

Jeszcze ciepłe lukrować lub pudrować.

Lukier:

- 1 szklanka cukru pudru
- 3 łyżki gorącej wody

Cukier puder utrzeć z wodą do gładkości. Gęstość lukru regulować przez dodatek wody lub cukru.

Smacznego!

Gabrysia Zamora

Wiersze i pomysły na Walentynki ♥

Wiersze walentynkowe:

1. „Chcę żyć i żyć będę
Chcę kochać i kochać będę
Chcę śmiać się i śmiać się będę
Chcę ciebie i ciebie zdobędę!”

2. „Ten liścik z całusem dziś do Ciebie leci, humor Ci poprawi, a sercu żar roznieci. Pomyśl dzisiaj o mnie tak słodko i miło, żeby w środku zimy cieplej się zrobiło.”

3. „Na dworze chłodno, wiatr drzewa kołysze,
a ja do Ciebie Walentynkę piszę.
Piszę powoli, piszę dokładnie,
niech każde słowo w sercu zapadnie!”

4. „Chociaż ja się Tobie nie rzucam na szyję, to dla Ciebie przecież serce moje bije. Miłość moja szczerza, a myśli gorące - w dowód przesyłam całusów tysiące.”

5. „Gdyby księżyc umiał mówić, gdyby odgadł myśli me. To na pewno by wypaplał, jak ja mocno Kocham Cię!

6. „W dniu Świętego Walentego, życzę Ci byś miał tego, kto Ci taką kartkę wyśle, i cieplutko Cię uściśnie. Aby zawsze kochał Ciebie i by było Wam jak w niebie.”

7. „W kalendarzu jest taki dzień,
kiedy wszyscy Kochają się.

Dla tego dnia warto żyć,
bo dobrze jest kochać
i kochanym być!
Miłość jest ważna
i niech wiecznie trwa,
nie tylko tego jednego dnia."

8. „Kocham cię w dzień,
kocham cię w nocy,
kocham cię, kiedy zamykam oczy,
kocham cię tak, że zasnąć nie mogę,
bo ciągle myślę o tobie!"

Prezenty walentynkowe:

- bukiet czerwonych róż,
- poduszka w kształcie serca,
- ulubione czekoladki,
- kubek z nadrukiem swojej drugiej połówki,
- biżuteria,
- **perfumy.**

Patrycja Wolak

Kącik literacki

Opowiadanie pt. „Mój pierwszy krok w kosmosie”

Otwieram oczy. Dookoła panuje przygnębiający półmrok, a ja czuję, że moja głowa zaraz pęknie od pulsującego bólu. Podnoszę się na łokciach i zauważam, że nie ma tu nikogo, ani niczego oprócz grubej warstwy dziwnego, ciemnopomarańczowego piachu pokrywającego ziemię. I wtedy czuję, że zaczynia mi brakować tlenu. Teraz widzę, że mam na sobie skafander. Nie mam pojęcia co robić. Rozważam zdjęcie z głowy przezroczystej kuli, która wygląda jak akwarium. Przecież nie mam nic do stracenia. Wszystko dzieje się tak szybko. Wiem, że zaraz się uduszę. Wtedy decyduję się i nagłym energicznym ruchem zrywam hełm z głowy.

Pierwsze co czuję to uderzenie chłodnego, ale przyjemnego wiatru. Nie wytrzymuję już dłużej bez tlenu. Biorę głęboki oddech i krztuszę się zaskakująco świeżym i czystym powietrzem. Powiedziałyby, że wręcz pachnie ono kwiatami. Coś o tak pięknym zapachu na pewno nie może zrobić mi krzywdy. Jeszcze przez chwilę wdycham tą kwiatowo-leśną woń, ale uświadamiam sobie, że nie mogę tu spędzić reszty życia.

Wstaję walcząc z silnymi zawrotami głowy, aż w końcu udaje mi się utrzymać stabilną

pozycję. Czuję się taka lekka, jakbym schudła trzydzieści kilogramów. Nie ukrywam, jest to miłe uczucie. Chciałabym teraz polatać, ale szybko odrzucam tę myśl. Nerwowo rozglądam się dookoła by ocenić sytuację, która nie jest ciekawa.

Muszę iść, chociaż sama nie wiem gdzie. Kieruję się na lewo. Zawszę wybieram tą stronę. W zasadzie nawet nie wiem dlaczego, po prostu wydaje mi się, że przynosi mi ona szczęście. Mam nadzieję, że tak będzie i tym razem.

Rozpaczynam mozolną wędrówkę donikąd. Idąc, szuram po piachu ciężkimi, białymi butami, na których powoli osadza się rdzawy pył. Ból głowy minął, co dodało mi energii, więc pozwalam sobie na szybszy krok. Przemierzając kolejne metry, zastanawiam się, czy to możliwe, żebym znajdowała się w kosmosie. To miejsce nie przypomina żadnego, o którym uczyłam się w szkole na lekcjach geografii. Jedyne z czym mi się kojarzy, to z obcą planetą! To totalnie niedorzeczne, ale nie odrzucam tej opcji.

Maszuję dosyć długo. Odczuwam już pierwsze oznaki zmęczenia. Dostyć długo – czyli trzy albo cztery godziny? Nie wiem, straciłam poczucie czasu. W zasadzie nie mam pojęcia o niczym. O tym, jak się tu znalazłam, co to za dziwne miejsce, które wygląda jak pomarańcza, czy ktoś je zamieszkuje, dlaczego mam na sobie ten żałosny strój? Mogłabym w nim występować w cyrku. Do tego jest biały. To strasznie pogrubia... No i kiedy ostatnio coś jadłam?

O nie! Myślenie o jedzeniu to największy błąd. Teraz mój brzuch upomina się złowrogim warczeniem, aby go napełnić. Nie przerywam jednak, teraz już wolnego spaceru, chociaż głód doprowadza mnie do szaleństwa. Zaczynam nucić. Tak, to zawsze mnie uspokajało. Tutaj nawet mój głos brzmi ładnie, dlatego śpiewam coraz głośniej. I głośniej i jeszcze głośniej. W efekcie prawie wykrzykuję słowa moich ulubionych piosenek, aż w końcu padam ze zmęczenia. Obiecuję sobie, że to tylko na chwilę i zaraz ruszę dalej. Tak się nie dzieje, zwijam się w kłębek i chyba zasypiam.

Słyszę dziwne dźwięki i mam wrażenie, że ktoś mnie obserwuje, ale gdy odrywam twarz od ziemi widzę tę samą pustkę. A jednak nie. Za plecami dostrzegam kilka przedmiotów podobnych do owoców. Ostrożnie biorę jeden z nich i otrzepuję rękawem z pyłu. Niepewnie odgryzam kęs i zastygam. To niewiarygodne! Nigdy nie jadłam czegoś tak pysznego! Delikatna skórka dosłownie rozplywa mi się w ustach, a słodko-kwaśny miąższ łaskocze moje podniebienie. Szybko pochłaniam resztę i wtedy dostrzegam coś jeszcze. Pojemnik z niebieską cieczą. Nieco ośmielona, próbuję już bez strachu. Ciepły, ale nieciekawych w smaku napój nie przypada mi do gustu, lecz zmuszam się do wypicia jeszcze odrobiny, kiedy odkrywam, że suchość w gardle szybko mija. Teraz czuję się jak nowo narodzona. Podnoszę się, a na piasku dostrzegam strzałkę. Jestem prawie pewna, że jeszcze chwilę temu jej tu nie było. Wyteżam wzrok w kierunku, w którym wskazuje jej zwrot i przecieram oczy ze zdumienia. Jak mogłam tego wcześniej nie zauważyć? Skupisko migających świateł wygląda, jak sporych rozmiarów miasto. W dodatku jest całkiem niedaleko stąd. Ruszam szybko, niesiona nadzieją i ciekawością.

Dotarcie tam zajęło mi naprawdę niewiele. Nie spodziewałam się, że to tak blisko. Właśnie mijam niewielkie budynki. To chyba domy. Wyglądają jakby jeden dotyk dłoni mógł zrównać je z ziemią. Dlatego odsuwam się na bezpieczną odległość. Wszędzie palą się lampy, ale nikogo tu nie ma. Za to dźwięki są coraz bardziej wyraźne. Jestem pewna, że to muzyka. Podchodzę do miejsca, skąd pochodzi jej źródło. Okna są zasłonięte, a wielkie drzwi sprawiają wrażenie, jakby czekały, aż ktoś pociągnie za klamkę. Nie zastanawiam się długo. Łapię za uchwyt i przyciągam go w swoją stronę. Udało się. Bezszelestnie zaglądam do środka. To bar! Ale nie taki zwykły. Jest ogromny, a zarazem

przytulny. Powoli wchodzę do środka. Bardzo tu głośno. Wszyscy tańczą, śmieją się, jedzą, piją. Pierwsze, co przykuwa moja uwagę, to kobiety o zielonej skórze i mężczyźni o niebieskiej, a także dzieci o różowych twarzyczkach biegające między stołami. Nikt mnie nie zauważa. Jak najciszej próbuję więc zamknąć drzwi i kiedy mi się to udaje, nad głową słyszę szalejący dzwoneczek. Obcy zatrzymują się. Wszystkie oczy są zwrócone na mnie. Nie wyglądają przyjaźnie. Rozglądam się i dostrzegam jedyną miło wyglądającą twarz. To kobieta zza lady. Decyduję się do niej podejść. Gdy idę przez salę, każdy mnie obserwuje. Podchodzę do niej, nie wiedząc czego się spodziewać. Zanim udaje mi się cokolwiek powiedzieć, słyszę:

– Czego ci potrzeba, moja droga? – mówi tak uprzejmym głosem, że prawie się rozpląwam.

– W zasadzie to, to... To sama nie wiem. – jąkam się.

Wszyscy w pomieszczeniu powoli wracają do swoich zajęć, zielono skóra pyta:

– Czy ty...

– Nie! – przerywam jej – Tak. Znaczący nie wiem. Nie mam pojęcia, co tutaj robię.

Wyraz jej twarzy nic mi nie mówi. Po chwili widzę jak kiwa głową do chłopaka w moim wieku, może trochę starszego, który po pięciu sekundach stoi już przy niej. Szeptem mu coś do ucha, po czym mówi:

– To mój syn Gabriel, ja jestem Isabelle. Idź za nim, on pokaże ci pokój.

– Dobrze, proszę pani – odpowiadam, ruszając za chłopakiem, który już poszedł nie czekając na mnie.

– Aaaa... I mów mi po imieniu – rzuca z uśmiechem, gdy odchodzę.

Aby dogonić Gabriela biegnę po schodach, których wcześniej nie zauważyłam. Okazuje się, że na piętrze są pokoje mieszkalne. Gabe otwiera przede mną drzwi jednego z nich, podaje mi małe zawiniątko i lekko wpycha mnie do środka, po czym zamyka i słyszę jak odchodzi. Nie jest zbyt miły. Zastanawiam się, czy przypadkiem się mnie nie boi.

Otwieram paczuszkę. Znajduję tam kolorową sukienkę dokładnie w moim rozmiarze. Są tam jeszcze buty i sweter. Nie wiem jak to wszystko zmieściło się w tym małym opakowaniu. Z radością zmieniam skafander na nowy, czysty i wygodny strój.

W pokoju dostrzegam grubą, ciężką zasłonę. Odsuwam ją i w ten sposób znajduję łazienkę. Patrę w lustro. Wyglądam strasznie. Policzki mam pomarańczowe od piasku. Szybkim ruchem myję twarz i wycieram w mięciutki ręcznik. Poprawiam włosy i wtedy słyszę hałas z dołu. Wrzaski, krzyki i szuranie krzesel. Wyskakuję na korytarz i zbiegam po schodach. Nogi plątają mi się i upadam z kilkunastu stopni. Obraz zasłania mi ciemność...

– Wstawaj! Wstawaj, słyszysz?! Musisz już wstać!

Szybko podnoszę się do pozycji siedzącej. Wtedy widzę moją mamę, która mówi, że już po siódmej i zaraz się spóźnię do szkoły, a później wychodzi. Sfrustrowana opadam na poduszkę.

Tak właśnie wyglądał mój pierwszy krok na obcej planecie. Niestety, był to tylko sen, ale bardzo tego żałuję, ponieważ cała ta historia zapowiadała się niesamowicie ciekawie.

Wiersz pt. „Pochwała lenistwa”

O, przepiękne lenistwo!
Z Tobą mi życie miłe,
Ty mi skrzydeł dodajesz.
Z Tobą jak w raju siedzieć pośród smrodu,
Wśród pustych butelek, nie zaznając głodu.
Dzięki Tobie praca fizyczna mi obca,
A bez Ciebie czuję się jak owca.
Przez Ciebie błogo leżę na mej sofie,
W kapciach samych albo bez.
Dzięki Tobie me serce nie roni łez,
A duszę zaspokaja porządkowi kres...
O, najśłodsze lenistwo!
Me serce Ignie ku Tobie
Jak pijawka do skóry.
Cóż bez Ciebie mam począć?
Życie bez Ciebie jest takie puste!
Gdy Ciebie mi brakuje,
Moja mama się raduje,
A moje serce umiera z miłości...

Natalia Orzeł, Karolina Wolak

Polecane piosenki

- Ellie Goulding – „Love Me Like You Do”
- Union J – “You Got It All”
- Justin Bieber ft. Cody Simpson – “Home To Mama”
- Imagine Dragons – “Gold”
- Rihanna ft. Kanye West & Paul McCartney – “Four Five Seconds”
- Eminem ft. Skylar Grey & Yelawolf – “Twisted”
- James Bay – “Hold Back The River”
- Afromental – „Mental House”
- 5 Seconds Of Summer - „I Can't Remember”

„Gold“ - tekst piosenki

Fast comes the blessing of all that you've dreamed
But then comes the curses of diamonds and rings
Only at first did it have its appeal
But now you can't tell the false from the real

Who can you trust?
Who can you trust?

When everything, everything,
Everything you touch turns to gold, gold, gold
Everything, everything,
Everything you touch turns to gold, gold
Gold
Gold
Gold
Gold

Statues and empires are all at your hands
Water to wine and the finest of sands
When all that you have is turning stale and it's cold
Oh, you no longer feel when your heart's turned to gold

Who can you trust?
Who can you trust?

When everything, everything,
Everything you touch turns to gold, gold, gold
Everything, everything,
Everything you touch turns to gold, gold
Gold
Gold
Gold
Gold

I'm dying to feel again
Oh, anything at all
But, oh, I feel nothing, nothing, nothing,
Nothing, not so!

When everything, everything,
Everything you touch turns to gold, gold, gold
Everything, everything,
Everything you touch turns to gold, gold
Gold
Gold
Gold

„Gold” - tłumaczenie

*Szybko przychodzi błogosławieństwo wszystkim, o których marzysz
Ale potem przychodzi przekleństwo diamentów i pierścieni
Tylko na początku ma to swój urok
Teraz nie możesz odróżnić prawdziwego od fałszywego*

*Komu możesz zaufać?
Komu możesz zaufać?*

*Kiedy wszystko, wszystko
Wszystko co dotkniesz zamienia się w złoto, złoto, złoto
Wszystko, wszystko,
Wszystko co dotkniesz zamienia się w złoto, złoto
Złoto
Złoto
Złoto
Złoto*

*Posągi i imperia są wszystkie w twoich rękach
Woda w wino i najdrobniejsze z piasków
Kiedy wszystko co masz psuje się i staje się zimne
Oh, dłużej się już nie martwisz kiedy twoje serce zamieni się w złoto.*

*Komu możesz zaufać?
Komu możesz zaufać?*

*Kiedy wszystko, wszystko,
Wszystko co dotkniesz zamienia się w złoto, złoto, złoto
Wszystko, wszystko,
Wszystko co dotkniesz zamienia się w złoto, złoto
Złoto
Złoto
Złoto
Złoto*

*Oddałbym życie żeby znowu coś poczuć
Oh, cokolwiek
Ale, oh, nie czuję nic, nic, nic
Nic*

*Kiedy wszystko, wszystko,
Wszystko co dotkniesz zamienia się w złoto, złoto
Wszystko, wszystko,
Wszystko co dotkniesz zamienia się w złoto, złoto
Złoto
Złoto
Złoto*

Językolandia

- Do you mind if I sit here? - Czy masz coś przeciwko, żebym tu usiadł?
- Have we ever met before? - Czy myśmy się już kiedyś spotkali?
- Could you give me your phone number? - Czy możesz mi podać swój numer telefonu komórkowego?
- I would like to know more about... - Chciałbym wiedzieć coś więcej na temat...
- I am afraid I must ask you to... - Boję się, muszę Cię zapytać...
- I'm so sorry I couldn't make it... - Przykro mi, że nie mogłem tego zrobić.

Karolina Wolak

Humor 😊

- Halo sąsiedzie! Czy pan już zrobił swojemu synowi zadanie z matematyki?
- Tak, przed chwilą.
- A da pan spisać?

Na lekcji pani nauczycielka kazała wszystkim uczniom powiedzieć jakiego zwierzątko mają w domu. Doszło do Jasia, nauczycielka spytała:

- Jasiu jakie masz zwierzątko w domu?

A Jaś na to:

- Kurczaka w zamrażalniku.

Mężczyzna pyta strażaka:

- Dlaczego pan odjeżdża? Przecież nie ugasił pan jeszcze całego pożaru!
- Niech pan ma pretensje do mojego komendanta. Chciałem pracować na cały etat, a on dał mi tylko pół.

Biegnie Jasio z kanistrem na stację benzynową.

Dobiega zdyszany i prosi do pełna.

Sprzedawca pyta:

- Co! Pali się?
- Tak, szkoła, ale coś jakby przygasa.

Nauczyciel na lekcji mówi do Jasia:

- Z Ciebie byłby doskonały przestępca.
- Dlaczego?! - dziwi się Jaś.
- Bo w zeszytcie nie zostawiasz żadnych śladów działalności.

Kowalski zawsze parkował swój samochód przed blokiem.
W samochodzie nie miał alarmu, więc zostawiał kartkę:
„Brak benzyny, silnika i akumulatora.”
Pewnego dnia na kartce ktoś dopisał:
„To koła też ci nie będą potrzebne. „

Na lekcji pani pyta Karola:

- Jaki kształt ma Ziemia?
- Okrągły.
- Dobrze, siadaj.
- A teraz wstanie do odpowiedzi Jaś. Jasiu skąd o tym wiemy?
- Bo Karol nam powiedział.

Kubuś Puchatek przybiega do Prosiaczka i mówi:

- Wiem co się z Tobą stanie jak dorośniesz...
- A co, czytałeś mój horoskop?
- Nie, książkę kucharską.

Blondynka płynie statkiem i widzi, że koło niej siedzi mężczyzna. Zastanawia się jak do niego zagadać.

Myśli, myśli i w końcu podchodzi do niego i się go pyta:

- Pan też płynie tym statkiem?

Co mówi Chińczyk, kiedy widzi szybę?

- TOSHIBA!

O Chuck'u Norrisie:

Chuck Norris szybciej stoi niż Ty biegasz!

Tak naprawdę to Chuck Norris już nie żyje od 10 lat,
tylko śmierć boi mu się o tym powiedzieć...

Dlaczego w "Titanicu" obsadzili w głównej roli Di Caprio?
Bo Chuck Norris by wszystkich uratował.

Chuck Norris uczy kamienie jak być twardym.

Natalia Orzeł

Luty 2015 r.

Redakcja gazetki: Natalia Orzeł, Karolina Wolak, Gabrysia Zamora, Ewa Kukla, Patrycja Wolak

Opiekun: pani Marta Giza-Balawajder